

87  
Kustyniak J.



# GŁOS KUPIECTWA

ORGAN STOWARZYSZENIA KUPCÓW MIASTA ŁODZI.

THE COMMERCIAL VOICE — DIE KAUFMANNSSTIMME  
LA VOIX DE COMMERCE

Łódź, w lutym 1936 r.

Nr. 2 Rok XI

Z TREŚCI NUMERU:

<i>Posiew niepokoju</i> .....	str. 1
<i>W sprawie roli i zadań handlu</i> .....	str. 2
<i>Łódź woła o swe prawa</i> .....	str. 3
<i>Zwyżkowa „zniżka“</i> .....	str. 5
<i>Przerosty etatyzmu</i> .....	str. 5
<i>Rola handlu w Polsce</i> .....	str. 6
<i>Polityka fabryk łódzkich</i> .....	str. 7
<i>Produkt makabrycznego humoru</i> .....	str. 7
<i>Prawda oczywista</i> .....	str. 8

.....  
Prawo—Podatki . . . . . str. 9

Międzynarodowe Targi Praskie . . . . . (okł.) str. 3

.....  
„GŁOS KUPIECTWA” wychodzi 1-go każdego miesiąca

FABRYKA MYDŁA  
**CH. M. WIDAWSKI**  
**ŁÓDŹ**

Telefon Nr. 151-07



Wyrabia mydło do prania marki:  
„Tłuka” i „Indjanin”  
oraz mydło maziste

WYGODNIE, BEZ TRUDU  
I ZBĘDNYCH KOSZTÓW

## W ORBISIE:

### KUPICIE

Bilety kolejowe i lotnicze po ściśle  
urzędowej cenie,

### UBEZPIECZYCIE

siebie i bagaże na czas podróży

### ZAŁATWICIE

sprawy paszportów i wiz, dostawę  
swych bagaży z kolei na kolej,

### OTRZYMACIE

wszelkie informacje podróżnicze i tu-  
rystyczne.

Przed każdą podróżą musicie  
więc wstąpić do

**POLSKIEGO BIURA PODRÓŻY**

## ORBIS

Łódź, Piotrkowska 18

Telefony: 249-33, 249-40

---

# POPIERAJCIE WYROBY KRAJOWE!

---

## Fabryka Mydła i Przetworów Chemicznych

# „NESTOR”

ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 155 --- telefon 120-36, m. 245-55

—|| egz. od roku 1925 ||—

wyrabia mydła techniczne oraz preparaty chemiczne  
dla włókiennictwa, apretur i farbiarń.

**Mydło domowe marki „Nestor” Nr. 136-77**





# W sprawie roli i zadań handlu

## Artykuł dyskusyjny

(aa) Pod powyższym tytułem ukazał się w nr. 47 „Polski Gospodarczej” artykuł p. M. Szyszkowskiego. Artykuł ten zasługuje na specjalną uwagę zarówno na przez wzgląd autora — wyższego urzędnika min. przem. i handlu, jak i na miejsce publikacji — półurzędowy organ tegoż ministerstwa.

Sami wielokrotnie zabieraliśmy głos w sprawie „uszlachetnienia” zawodu kupieckiego, nie możemy więc przejść nad artykułem p. Szyszkowskiego do porządku.

W świetle analizy artykuł p. Szyszkowskiego przedstawia się następująco:

Na wstępie autor na „zasadzie bliższej obserwacji działalności kupca” usprawiedliwia jego istnienie. Łańcuch pośrednictwa, co prawda, według autora istnieje, lecz jest hamowany presją na ceny ze strony konsumenta. Dalszym hamulcem cen jest dokonywanie zakupów, nawet przez detal, bezpośrednio u producenta, co w konsekwencji powoduje **walke między hurtem a detalem**.

Usprawiedliwiając jednak rolę kupiectwa w życiu gospodarczym, należy sobie dobrze uświadomić jego wady.

Na czoło wysuwa się **niedostateczne przygotowanie kupca do zawodu**. Dalej: **niska etyka, indferentyzm w rozprowadzeniu towarów pochodzenia krajowego, uprawianie spekulacji, podszywanie się pod obce firmy w celu wprowadzenia w błąd konsumenta, sprzedaż uzyskanych zezwoleń na wwóz, prowadzenie anonimowych przedsiębiorstw, i t. p.** Oczyszczanie handlu z niektórych wad i bolączek dokonywa się w drodze środków administracyjno-policyjnych, większa część tych zjawisk pozostaje bez należytej reakcji z uwagi na trudność usunięcia ich w drodze jedynie nadzoru nad handlem.

Usprawnienie handlu widzi autor w **silnie rozbudowanych organizacjach kupieckich**, organizacjach jednostopniowych (oddział-centrala), przyczem zrzeszeni kupcy mogli by się ubiegać o ulgi podatkowe, ułatwienia kredytowe etc.

Z tezami autora, niestety, żadną miarą zgodzić się nie możemy.

Dziękujemy mu w każdym razie, że w półurzędowym organie podkreślił, że **kupiec nie jest pasożytem i nie powinien być zepchnięty do roli parjasa w Państwie**.

Dalsze uwagi i wywody zasługują na bliższe oświetlenie z punktu widzenia zawodowej organizacji, która stale i wszędzie walczyła o wyjątkowe stanowisko kupca właśnie w interesie tego zapoznanego elementu.

Zacznijmy od błędów, które p. Szyszkowski przypisuje całemu kupiectwu, potępiając je w czambuł.

Analfabetyzm, którego istnienia w poszczególnych częściach kraju — szczególnie na kresach — nie negujemy, jest zwalczany energicznie przez państwo. Szkolnictwo powszechne, oświata pozaszkolna i praca oświatowa w wojsku dokonują wkońcu wielkiego dzieła likwidacji analfabetyzmu.

Brak etyki kupieckiej wymaga głębszego zastanowienia się. Jest to bolączka, nad tępieniem której pracujemy od czasu powstania naszej organizacji, przyczem zanotować możemy na tym polu **wyniki**

**pozytywne**. Dalecy jesteśmy od gloryfikowania wszystkich kupców. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że na tym polu trzeba położyć jeszcze dużo wysiłków, że praca ta wymaga samozaparcia **skoordynowanej współpracy wszystkich zainteresowanych zrzeszeń, samorządu gospodarczego, a przede wszystkim — współdziałania prawodawstwa**.

Uprawianie spekulacji, podszywanie się pod obce firmy, sprzedaż uzyskanych zezwoleń na wwóz i t.p. — są tylko odmianami nieetycznego postępowania kupca, na gminne ich występowanie zmaleje z chwilą podniesienia się **poziomu intelektualnego i etycznego**.

Anonimowość przedstawia w walce ze złem specjalny rozdział. Stworzona przez metody fiskalne, rozszerzając w zaraniu powstania pole działania — anonimowość w handlu wypierana jest obecnie wspólnym wysiłkiem zorganizowanego kupiectwa samorządu i władz skarbowych.

Wyjaśnień powyższych nie zamieściliśmy, by polemizować z autorem na temat wad handlu, które p. Szyszkowski wylicza i których istnienie chcielibyśmy negować lub zmniejszyć ich znaczenie. Wady te są nam znane, gdyż wypowiadając jako zorganizowane, świadome swych celów i zadań kupiectwa, wadom tym wojnę, musieliśmy znać ich istnienie, które odczuliśmy na własnej skórze, znać również musieliśmy ich genezę.

Nie interesuje nas też w tej chwili większy czy mniejszy stopień wad, przypisywanych kupiectwu, lecz **sposób ich leczenia**.

P. Szyszkowski miał by, jak wynika z jego enuncjacji, radykalny sposób wyplenienia tych wad przez utworzenie zrzeszeń, które by swoim członkom ułatwiały **uzyskanie ulg podatkowych, kredytowych czy innych**. Organizacje nie mogły by zatem opędnąć się od napływu niepowołanych elementów, które by tłumnie spieszyły do zrzeszeń, aby otrzymać upragnione ulgi, tymbardziej, że — w myśl intencji autora — nieprzyjęcie lub skreślenie kupca z listy organizacji powodowałoby dla niego w skutkach **niemożność utrzymywania stosunków handlowych z całym zrzeszonym światem handlowym**.

Organizacja ponosiła by więc cały ciężar odpowiedzialności zarówno za przygotowanie kupca do zawodu jak i za jego działalność. Odpowiedzialność taką może organizacja jednakże wziąć na siebie tylko w tym wypadku, jeśli dysponuje **wolną i nieprzymuszoną wolą przyjęcia do swego grona tego czy innego kupca**. Szkolenie kupiectwa, które odbywa się w drodze dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków, ma większy ciężar gatunkowy.

Zrzeszeni w dobrowolnych związkach mają zaufanie do władz związkowych. Chętnie podporządkują się ich zarządzeniom, udzielają informacji, które częstokroć służą do wprowadzenia w życie, a w każdym razie do ubiegania się o wprowadzenie w życie — nowych norm. Zrzeszeni w przymusowych związkach nie będą śledzili za biegiem wypadków codziennego życia. Interesować się będą swą organizacją tylko o tyle, o ile **zapewni im ona przywileje w zakresie płacenia podatków lub uzyskania kredytów**. Zbyt wielka ilość przyjętych bez należytego segregowania członków uniemożliwi normalną, prawidłową pracę nadzorczą zrzeszenia.

Słusznie zaznacza autor artykułu, że dokładna analiza działalności zrzeszeń kupieckich prowadzi do wniosku, że należałoby zlikwidować te zrzeszenia, których istnienie związane jest tylko z pewnymi ambicjami, te, które nie wykazują się żadną pracą w kierunku reprezentowania bądź polepszenia interesów kupca, oraz te, które nie potrafiły objąć dostatecznej liczby zainteresowanych. Likwidację tych zrzeszeń można by przeprowadzić na zasadzie noweli z r. 1934 do prawa przemysłowego.

Przez rozwiązanie gospodarczo nieuzasadnionych zrzeszeń byłaby eo ipso wzmocniona pozycja tych zrzeszeń, których zasięg działania odpowiada wytkniętym celom. Ostatnie słowo w tej mierze miałby zatem samorząd gospodarczy, który miał możliwość zapoznania się z działalnością poszczególnych zrzeszeń. Organizacje, które powstaną, zapewniły by dokładną analizę drobnych fragmentów gospodarczych oraz **prawidłową syntezę całości handlu**. Organizacji tych nie należy jednakże żadną miarą obciążać zbyt dużym balastem przyjmowanych bez ograniczenia członków.

Organizacja dobrowolna, z racji swego założenia, służąc idei, wychowuje i szkoli. Dlatego też ma pełne prawo żądać pomocy swych członków, którzy

dobrowolnie wstąpili w jej szeregi. Nie wystarczy zatem być biernym członkiem stowarzyszenia. **Organizacji swej należy nieść pomoc moralną**. Wyrazem tej współpracy ku rozwojowi jest przysparzanie jej członków. W ten sposób rozszerza się zasięg działania, w ten sposób wpływa organizacja umoralniająca na wszystkich swych członków, dla których punktem wyjścia jest ambicja, która każe im dotrzymać dobrowolnie przyjęte na siebie obowiązki.

Organizacja przymusowa może się wykazać znacznie zwiększoną ilością członków, nie może się jednakże poszczycić spójnością i zwartością, którym organizacja zawdzięcza należne jej w życiu gospodarczym miejsce.

Im szerszy jest zasięg zrzeszenia, im większy zakres działania na polu gospodarczym przyznany będzie zrzeszeniom, tym większy wpływ wywrą one na nowe zastępy członków. Tylko wtedy jednak może zrzeszenie wywierać wpływ na kupiectwo, o ile przynależność do organizacji będzie niejako ukoronowaniem działalności kupiectwa, działalności, która wyjść musi po za ciasny krąg sobkowstwa i dążyć do zrealizowania szczytnych haseł handlu. Odpadną wtedy w lwiej części te niedomagania, które wytworzyły naokoło handlu atmosferę nieprzychylności.

## Łódź woła o swe prawa

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich niezwykle charakterystyczna publikacja gospodarza pod wielce wymownym tytułem

### „Znaczenie łódzkiego okręgu gospodarczego i jego upośledzenie“.

Autorem tej książki, wydanej przez Izbę Przem.-Handlową w Łodzi, jest wiceprezes Izby, jeden z czołowych działaczy gospodarczych **p. Mieczysław Hertz**.

Publikacja ta powstała na tle inicjatywy wywalczenia Łodzi należnych jej praw. Przed rokiem mniej więcej odbył się w Izbie Przemysłowo-Handlowej niezwykle ciekawy odczyt Mieczysława Hertza, ilustrowany olbrzymią ilością danych statystycznych. W dyskusji, jaka się wówczas rozwinęła, podjęto zagadnienie **łódzkiego regionalizmu gospodarczego** i na tym tle właśnie dzięki niezmordowanej drobiazgowej pracy autora powstała ta książka. Indywidualność autora zaznacza się już na pierwszej kartce tej publikacji, gdzie credo liberalne Mieczysława Hertza wyraża się poświęceniem jego pracy **„inicjatywie prywatnej . . . niespożytych sił naszego społeczeństwa“**.

Przedmowę do książki napisał prof. Adam Krzyżanowski. W przedmowie tej znakomity uczony polski podkreśla przełomowy okres, w którym **ustrój liberalny i demokratyczny jest ostro zagrożony**. Zwolennicy etatyzmu zdążyli już jednak przeżyć niejedno bolesne rozczarowanie. Ale pocieszają się nadzieją, że nowe państwo wychowa nowego człowieka, który będzie pracował na niwie gospodarczej chętnie i gorliwie tylko w imię spełnienia obowiązku społecznego.

Prof. Krzyżanowski zaznacza jednak, że niewiadomo, kto wychowa taki typ ludzi. Natomiast **ujemne moralne skutki obecnego systemu rządzenia są dobrze znane**. Nie jest także tajemnicą, że ustrój liberalny i demokratyczny był niezgorszą szkołą charakterów albowiem sprzyjał rozwojowi bujnych i silnych

indywidualności. Rozwój takich indywidualności pożytecznych a zarazem pożytecznych, które wyrastały na żyznej glebie poprzedniego ustroju, uzmysławia dobitnie książką Mieczysława Hertza. Prof. Krzyżanowski uważa ją za wymowne ostrzeżenie przed **niebezpieczeństwem zmarnowania dorobku poprzednich pokoleń** w zaślepieniu walki z wadami dawnego ustroju.

Rozdział I tej książki, omawiający charakter województwa łódzkiego jako wielkiego skupienia ludności oraz teren imigracyjny stanowi niejako wprowadzenie czytelnika w charakter tego regionu przemysłowego. Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że ludność województwa wykazuje **największy odsetek ludności miejskiej w Polsce**, wynoszący 42% mieszkańców tego obszaru. Pod względem gęstości zaludnienia, wynoszącej około 140 mieszkańców na 1 klm. kw., województwo łódzkie zajmuje drugie miejsce po Śląsku, przewyższając przeciętną gęstość zaludnienia całej Polski. Sama Łódź wykazuje też **największą gęstość zaludnienia spośród miast polskich**, liczących ponad 100.000 mieszkańców. Są to poprostu stosunki japońskie, bo na 1 klm. kwadratowy przypada w Łodzi przeszło 10.000 mieszkańców. Autor uważa, że na takie kształtowanie się stosunków wpłynął gwałtowny rozrost Łodzi pod względem ludnościowym oraz **niezwykła siła atrakcyjna, jaką reprezentuje przemysł**. Wchłaniał on olbrzymie masy ludności wiejskiej, stanowiąc poważny czynnik **zwalczania bezrobocia na wsi**. Rola Łodzi jako miasta uprzemysłowionego w tej dziedzinie — jest bardzo poważna.

W rozdziale II Mieczysław Hertz omówił **rolę przemysłu na terenie województwa**, w którym liczba zatrudnionych przeszło 30% wszystkich robotników zatrudnionych w przemyśle przetwórczym całego Państwa. Olbrzymi ten okręg przemysłowy służy wytwórczości włókienniczej, która zaspakaja



potrzeby natury elementarnej. Udział włókiennictwa w zatrudnieniu przemysłu przetwórczego całej Polski wynosi około 33 % i wykazuje nawet w latach kryzysu tendencję stałego wzrostu. Żywotność tego okręgu ujawniła się w odporności większej na wpływy konjunkturalne niż to zaznaczyło się w całym kraju.

W istocie tego przemysłu tkwi rola dwojaka: jako dostawcy oraz jako konsumenta. Województwo łódzkie jako konsument spożywa około miliona tonn węgla rocznie, przeszło 130 milionów kilowatów energii elektrycznej, chemikalji, barwników, surowców, pomijając już olbrzymie cyfry konsumpcji robotników oraz zyski kolei państwowych z tytułu przewozu.

**Województwo łódzkie jako płatnik podatków kroczy na czele liczby wykupywanych świadectw przemysłowych.** Ilość patentów, przekraczając 65.000, daje obraz sytuacji na tym odcinku. Jest również rzeczą charakterystyczną, że województwo łódzkie wykazuje największą ilość płatników podatku dochodowego w całej Polsce, dochodząca do 70.000. Jednocześnie jednak przeciętny dochód większości tych płatników nie przekracza 2000 zł. rocznie, co jest dochodem zbliżonym do zarobku robotnika, świadczącym o zubożeniu drobnego handlu i przemysłu. Izba Skarbowa Łódzka w ciągu ostatnich 9 lat zebrała z tytułu podatków bezpośrednich około 700 milionów zł., t. j. około 13 % wpływów z tego tytułu w całej Polsce. Udział województwa jest więc największy po Izbie warszawskiej. W ten sposób Łódź wnosi do skarbu Państwa tyle, co województwo Lubelskie, Białostockie, Nowogrodzkie, Wileńskie, Poleskie i Wołyńskie razem wzięte. Z tych cyfr wynika również stosunkowo wysokie obciążenie, przypadające z tytułu podatków bezpośrednich na jednego mieszkańca. Wynosi ono około 26 zł., podczas gdy w całej Polsce przeciętna ta nie dochodzi do 17 zł. **Udział województwa łódzkiego w dochodach Państwa z tytułu podatku obrotowego dochodzi do 14 %, co stawia je na pierwszym miejscu po Warszawie.**

Z prawdziwym entuzjazmem omawia w swej książce autor zagadnienia oświaty, podkreślając głębokie jej zrozumienie wśród szerokich rzesz robotników Łodzi. Obowiązek powszechnego nauczania najpierw został wprowadzony w Łodzi na terenie b. zaboru rosyjskiego. W czasie okupacji niemieckiej, ba nawet w okresie wielkiej bitwy pod Łodzią szkolnictwo rozwijało się doskonale. Niestety, po wojnie pomoc Państwa dla szkolnictwa była minimalna i upośledzenie Łodzi na tym odcinku jest nie mniejsze aniżeli w innych dziedzinach. Dotyczy to szczególnie szkolnictwa średniego ogólno-kształcącego, a zwłaszcza szkolnictwa zawodowego. Fakt **zniesienia odrębnego kuratorjum szkolnego w Łodzi** posiada również znaczenie symptomatyczne dla nieprzychylnego naogół stosunku sfer miarodajnych i społecznych Polski do najżywotniejszych zagadnień polskiego Manchesteru. Miasto nie posiada ani jednej wyższej uczelni, poza oddziałem Wolnej Wszechnicy, stworzonej inicjatywą i pomocą materialną obywateli Łodzi. Większość gmachów szkolnych wzniesiona została albo dzięki inicjatywie prywatnej, albo z funduszy samorządowych. Państwo dało Łodzi bardzo niewiele.

Niemniej wyraźnie upośledzenie okręgu przejawia się w dziedzinie komunikacyjnej. Linje kolejowe nie łączą nawet mniejszych miast przemysłowych okręgu łódzkiego z jego centrum, t. j. Łodzią, koleje dojazdowe

powstały w oparciu o kapitał prywatny, a szosy i drogi kołowe znajdują się w stanie wprost rozpaczliwym ze względu na olbrzymie potrzeby transportowe wielkiego ośrodka transportowego. Świadczy o tem m. in. największe w Polsce natężenie ruchu jednostek mechanicznych i konnych na drogach bitych, które wynosi około 500 tonn na dobę. Niedostateczne zaspokojenie przez Państwo potrzeb komunikacyjnych Łodzi stwarza, oczywista, szereg efektów ujemnych również i dla całego Państwa.

Z jeszcze większą wyrazistością to **upośledzenie Łodzi uzewnętrznia się w dziedzinie repartycji wszelkiego rodzaju kredytów.** Województwo łódzkie, zajmujące jako płatnik podatków bezpośrednich drugie miejsce w Polsce, reprezentujące około 12 % całego obrotu Polski, korzysta z kredytu w Banku Polskim w granicach około 3 %, a w Banku Gospodarstwa Krajowego około 5 % ogółu kredytów gotówkowych, udzielanych przez te instytucje. Województwo łódzkie pod względem udzielonych kredytów stoi poza temi województwami, które nie posiadają rozbudowanego przemysłu. Drogi kredyt wpływa ujemnie na kalkulację i osłabia możliwości eksportowe przemysłu łódzkiego, napotykającego na rynkach międzynarodowych z przemysłami, dla których dostępny jest tani kredyt. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa kredytu długoterminowego, którego szczupłe rozmiary oddziałują na wszechmiar niekorzystnie na ruch budowlany oraz kształtowanie się wskaźnika kosztów komornego.

A jednak to miasto tak bardzo upośledzone i niedoceniane stanowi może, zdaniem Mieczysława Hertza, wzór dla innych miast, wzór w dziedzinie gospodarowania groszem publicznym. Miasto przed wojną nie posiadało żadnych prawie inwestycji dzięki niewłaściwej polityce władz rosyjskich. Instytucje użyteczności publicznej, które stanowią w wielu miastach własność samorządów i dają pokaźne zyski w Łodzi, stworzone zostały przez kapitały prywatne. Dopiero po wojnie zaczęto odrabiać ogrom zaniedbania i to przeważnie własnymi siłami bez pomocy Państwa. Łódź oparła się pokusie zaciągania kosztownych pożyczek Ullenowskich, uważając za słusniejsze realizowanie oszczędności w budżetach zwyczajnych i przelewanie nadwyżek do nadzwyczajnych budżetów, przeznaczanych na inwestycje. Tak powoli i stopniowo budowano gimnasy szkolne, kanalizację, instytucje opieki społecznej i td.

Ostatni rozdział książki Mieczysława Hertza, zatytułowany „inicjatywa prywatna”, zawiera właściwe credo Mieczysława Hertza. Omawia on **olbrzymią rolę indywidualnych wysiłków**, które stworzyły na terenie okręgu olbrzymie warsztaty produkcji przemysłowej. Jednocześnie jednak uwypukla on **upośledzenie tego okręgu pod względem szkolnictwa, komunikacji i kredytów oraz pod względem niewłaściwego traktowania potrzeb finansowych Łodzi jako gminy miejskiej.** Tylko inicjatywie prywatnej zawdzięcza Łódź budowę kolei Fabryczno-Łódzkiej, tramwajów elektrycznych miejskich, kolei dojazdowych, gazowni, elektrowni, rzeźni, rodzinnych domów mieszkalnych dla robotników, szpitali, fundacji, instytucji, które przed wojną zastępowały działalność nieistniejącego samorządu, placówek kulturalnych i artystycznych, szkół i td.

Książka Mieczysława Hertza uwypukla w sposób właściwy istotę Łodzi, nie jest ona, jego zdaniem, ani

„ziemią obiecaną” Reymonta, ani „złem miastem” Bartkiewicza, ani „fikcją” jak ją zwykli określać ludzie niezyczliwi. Jest ona natomiast terra incognita

## Zwyczajowa „zniżka”

Z dniem 1 lutego weszła w życie w wyniku długotrwałych i przewlekłych pertraktacji nowa „eksperymentalna” taryfa tramwajowa w Łodzi.

Bilet jednorazowego przejazdu kosztuje nadal 25 groszy, kupon na dwa przejazdy normalne, bez ograniczenia czasu wykorzystania drugiego odcinka biletowego — 45 gr., ulgowy wojskowy — 15 gr., przesiadkowy — 5 gr., ulgowy uczniowski z prawem przesiadania — 15 gr., bilet uczniowski na 12 przejazdów bez przesiadania — zł. 1.40, bilet poranny, ważny do godz. 8.30 na 3 przejazdy — 45 groszy, bilet na 6 przejazdów (roboczy i pracowniczy), z których 3 bilety ważne będą do 8.30 rano, a 3 powrotne w ciągu całego dnia — 90 groszy, bilet kombinowany z prawem przesiadania na tramwaje podmiejskie, lub z podmiejskich na miejskie — 30 groszy, bilet ulgowy dla zarządu miejskiego — 12 i pół grosza, bilet ulgowy na 5 przejazdów dla zarządu miejskiego — 75 groszy, bilet ulgowy 25-przejazdowy — zł. 3.75, bilet normalny 10-przejazdowy — zł. 2.25, bilet normalny miesięczny — 30 zł., ulgowy miesięczny — zł. 17.50, bilet kwartalny normalny — 90 zł., kwartalny ulgowy — zł. 50.

Na marginesie nowej taryfy nie można nie rzucić szeregu refleksyj.

Podkreślić należy, że ta rzekomo obniżona taryfa tramwajowa zawiera w rzeczywistości ukrytą podwyżkę opłat, wykombinowanych w sposób niezwykle zręczny i misterny przez dyrekcję KEŁ. Przedewszystkiem w granicach bardzo znacznych podwyższono opłaty za bilety miesięczne i kwartalne. Podwyżka ta wynosi, przeciętnie biorąc, około 40%. W zamian zato wprowadzono drobną zniżkę zwykłych

## Przerosty etatyzmu

Niedawno pojawiła się w handlu księgarskim doskonała i bardzo aktualna praca młodego ekonomisty p. dr. Tadeusza Bernadzikiewicza p. t.

„Przerosty etatyzmu — Uwagi o gospodarce państwowej w Polsce”.

Poświęcona jest ona wyłącznie omówieniu gospodarki przedsiębiorstw państwowych; o tyle treść jest nieco węższa od tytułu.

Dwa są główne powody, dla których książka zasługuje na baczna i szczególną uwagę, a to: **nieustanny rozrost tej gospodarki z jednej strony i ujemne na ogół wyniki gospodarcze i skarbowe**, co w następstwie wymaga obciążenia podatkowego ludności.

Autor omawia nie wszystkie przedsiębiorstwa państwowe, ale tylko ich część, objętą działem B budżetu państwa; tych liczba nie jest wielka, wynosi bowiem zaledwo 26. Są to — największe i najważniejsze. Jeżeli zważymy, że w sprawozdaniu Kontroli Państwa za r. 1932/33 czytamy, iż w tym okresie „N.I.K. dokonała kontroli 1.907 wytwórni, przedsiębiorstw państwowych oraz różnego rodzaju jednostek gospodarczych”, łatwo stąd wyprowadzić wniosek, że na ogół liczba przedsiębiorstw państwowych, pomieszczonych i w innych jeszcze działach budżetu (A, C i D) musi być bardzo znaczna, oprócz znacz-

niego, poza swymi wartościami dydaktycznymi, książka Mieczysława Hertza stanowić może świetny podręcznik z dziedziny gospodarczej i społecznej, ilustrujący drogi rozwojowe olbrzymiego okręgu.

przejazdów, natomiast poważne udogodnienie w postaci biletów porannych skasowano, gdyż dotychczasowy okres ich trwania, t. j. godz. 8.45 rano, przesunięto na 8.30. Te 15 minut różnicy uniemożliwi jednak bardzo licznym rzeszom pracowników i przedsiębiorców, udających się do pracy na godz. 9 rano, korzystanie ze zniżki.

Podwyższenie cen biletów okresowych obciąża przede wszystkim sfery gospodarcze, które w pierwszym rzędzie korzystają z tego rodzaju biletów. Jednocześnie w najnieodpowiedniejszym momencie nastąpi podwyższenie kosztów handlowych poszczególnych przedsiębiorstw. Ta akcja dyrekcji tramwajów skierowana więc jest przeciwko ogólnym programom gospodarczym rządu w kierunku obniżenia kosztów utrzymania oraz kosztów produkcji, a przede ożywienia życia gospodarczego kraju.

Zrozumiałą jest rzeczą, że Izba Przem.-Handlowa wystąpiła do prezydenta m. Łodzi, wypowiadając się stanowczo przeciw zamierzonej podwyżce cen biletów okresowych. 536. A. PR

Ta rzekoma zniżka, która w istocie jest podwyżką opłat i stwarza niekorzystne obciążenie zarówno szerokich kół ludności miasta, jak i życia gospodarczego, przychodzi więc w okresie najmniej po temu odpowiednim. Gdyby zresztą tramwaje były przedsiębiorstwem deficytowym, możnaby jeszcze było ewentualnie uznać to posunięcie dyrekcji KEŁ za słuszne. Bilanse tego przedsiębiorstwa wykazują jednak doskonałą jego rentowność i dlatego też należy wyrazić nadzieję, że taryfa ta nie wytrzyma próby życia i po krótkim okresie poddana zostanie gruntownej rewizji w kierunku redukcji opłat tramwajowych.

nych, bliżej nie znanych, udziałów państwa w prywatnych przedsiębiorstwach.

Niestety — nie mamy dotąd w Polsce ani inwentarza przedsiębiorstw państwowych, ani szczegółowej oceny ich majątku, ani nie znamy stanu ich długów. Wartość przedsiębiorstw państwowych, oszacowana przez naszych ekonomistów, waha się od 12 do 18 miliardów złotych. Jakaż jest rentowność najważniejszych, największych przedsiębiorstw państwowych, objętych działem B budżetu? W 3-leciu 1932/33 do 1934/35 wpłaty ich do skarbu państwa, po odliczeniu dopłat ze skarbu zmniejszają się kolejno i wynosiły 146 milionów, 98 milionów, 50 milionów — przeciętnie w tym okresie zaledwo 33% sum budżetowych; w okresie 1926/27—1934/35 różnica ich wpłat do skarbu i dopłat ze skarbu wynosiła najwyżej 0,75% ogólnej wartości ich majątku (str. 88 i 147). Ogłaszane bilanse przedsiębiorstw posiadają „minimalne znaczenie dla poznania ich gospodarki” (str. 143); w licznych bowiem wypadkach, jak to autor udowadnia na wielu przykładach, „oficjalne wyniki muszą być określone jako całkowicie fikcyjne — w innych wymagać będą daleko idących poprawek” (str. 75). **Opłakane te wyniki finansowe** są tem więcej pożałowania godne i na tem surowszą zasługiwać muszą krytykę, jeżeli się uwzględni fakt, że przedsiębior-



stwa państwowe są hojnie uprzywilejowane: korzystają bowiem z szeregu przywilejów podatkowych, dalej z uprzywilejowanego zbytu wytworów, z nader dogodnego systemu zaliczkowania, następnie z przywilejów kredytowych, celnych, a — nawet prawnopublicznych! (str. 38—55). I na tem jeszcze nie koniec! „Państwo zwykło również udzielać swym warsztatom pomocy w postaci **bezzwrotnych dotacji — jawnych i ukrytych**” (str. 39).

Cóż wzamian za to przedsiębiorstwa te dają państwu? W wielu wypadkach istnienie zakładów państwowych szkodzi wprost interesowi skarbu: Np. Wytwórnia aparatów telegraficznych i telefonicznych — jak stwierdziła Kontrola państwa — pobierała w roku 1930 za swoje wyroby od instytucji państwowych ceny wyższe niż od firm prywatnych; tartaki państwowe — jak również Kontrola stwierdziła — otrzymywały drewno od nadleśnictw Lasów państwowych po cenach znacznie niższych od cen rynkowych — ba nawet od cen taks minimalnych; ogromną większość produkcji „Brzeszcz” (najgorszy gatunek węgla w Polsce) nabywają instytucje państwowe — koleje (str. 53, 51, 43); tak samo nadmierne ceny płaciły saliny państwowe za węgiel nabywany z państw. kopalni węgla „Brzeszcz” (str. 54). I t. d. **Ale nie tylko skarbu ponosi liczne szkody** z powodu nadmiernego przerostu przedsiębiorstw państwowych. „Katastrofalnie — mówi p. T. B. — oddziaływała na rozwój ruchu samochodowego w Polsce polityka P. Zakładów Inżynierji” (str. 95—99). „Posunięcia planowe państwowej polityki samochodowej — czytamy na str. 100 — przyniosły w rezultacie **zupełną demotoryzację kraju**. To też nie podobna się dziwić opinii inż. W. Bobra, wypowiedzianej na zjeździe naftowym we Lwowie, że dotychczasowa polityka nasza w dziedzinie motoryzacji czyniła wrażenie, że celem jej jest nie rozwój ruchu samochodowego — lecz jego niszczenie” (str. 100). Na wystawie drogowej niedawno zadziwił wszystkich zwiedzających fakt, że Polska jest jedynym krajem, w którym liczba samochodów z 29 tysięcy w r. 1929 spadła do 25 tys. w r. 1933. Książka p. T. B. wyjaśnia należyte to zdumiewające zjawisko.

Mamy nie tylko państwowe koleje — lasy — pocztę i t. d., ale także takie państwowe zakłady, które wyrabiają na rynek prywatny i sprzedają kłódki, rowery, państwowy sok malinowy, maszyny do pisania, meble biurowe, obręcze do rowerów i t. d., przerażają mięso i t. d. (na samych rowerach strata prze-

## Rola handlu w Polsce

W dyskusji nad preliminarzem budżetu ministerstwa przemysłu i handlu, minister dr. Roman Górecki omówił m. in. rolę handlu w obecnej sytuacji gospodarczej państwa.

Wywody min. Góreckiego w tej sprawie brzmiały następująco:

Obecny okres rozwoju gospodarczego Polski — jak i całego świata — charakteryzuje względna techniczna łatwość osiągnięcia poważnych wyników w dziedzinie wytwórczości, natomiast **bardzo duże trudności przy rozprowadzeniu towarów, przy umożliwieniu ich spożycia przez szerokie masy konsumentów**.

Zapasy towarów leżą na składach, obciążając producenta i finansistę potworną masą martwego ka-

kroczyła 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliona zł., str. 36), wykazując przytem prawie stale straty, za które płatnicy podatków muszą płacić; trudno wobec tego nie przyznać słuszności twierdzeniu autora, że „gospodarka państwowa w licznych gałęziach produkcji przekroczyła w ogóle granice, w których może się wydawać celową i uzasadnioną (str. 148).

**Biurokracja w przedsiębiorstwach państwowych i ich niepraworządność** omawiane są w niezmiernie ciekawych i interesujących VIII i IX rozdziałach książki. Czytamy tam, że komercjalizacja poczty, zadekretowana w r. 1928, dotąd wcale przeprowadzona nie została; to samo odnosi się do kolei, do której komercjalizacji zobowiązało się państwo polskie w r. 1927 wobec zagranicznego konsorcjum, które udzieliło nam 7<sup>0</sup>/<sub>0</sub> pożyczki. **Ociężałość i marnotrawstwo** kolei w dziedzinie zakupów, z powodu przewlekłości korespondencji i zwłoki w decyzji władz kolejowych, ilustruje p. T. B. na szeregu jaskrawych przykładów na str. 120—122.

Przerost znów aparatu charakteryzuje np. fakt **zwiększenia personelu administracyjnego o 31<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i wysokości wynagrodzenia** w r. 1930 w Państw. wytwórni aparatów telegr. i telefon., przy równoczesnym spadku produkcji (w porównaniu z ub. rokiem), o 42<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. **Przepisy statutów, dekretu komercjalizacyjnego** z r. 1927 i inne, dotyczące odpisów na amortyzację i na kapitał rezerwowy, nie mniej normy o wydatkach inwestycyjnych, o obowiązku płacenia podatków państw. i samorząd., w bardzo wielu wypadkach przez przedsiębiorstwa państw. **nie są zupełnie respektowane** (str. 126—142). „Przykład — cytuję dosłownie słowa autora — dawany przedsiębiorstwom prywatnym, okazał się więc w sumie bardzo nieszczerliwym, a w pojedynczych wypadkach był **poprostu skandaliczny**” (str. 146).

Książka p. T. B., oparta głównie na materiałach Najw. Izby Kontroli (str. 7), co podnosi jej wartość, powinna się znaleźć w ręku każdego, kto z tego czy innego względu zajmuje się i interesuje sprawami gospodarki państwa.

Jest zasługą ministra przem. i handlu, że zwołał ankietę, której zadaniem ma być rozważenie sposobów **usunięcia przerostów etatyzmu** na tym odcinku. Jeżeli ankietą pójdzie drogą, opartą nie na globalnym, powierzchownym i formalnym traktowaniu przedmiotu, ale na wnikliwej, indywidualnej, analizie każdej grupy przedsiębiorstw państwowych, których (grup!) mamy aż osiem, wtedy — ale tylko wtedy — **pożytek tej ankiety może być istotny i trwały**.

pitau, utrudniając dalszą produkcję i paraliżując obrót kapitałów.

Z drugiej strony spauperyzowane rzesze konsumentów o obniżonej stopie życiowej nie mogą się doczekać chwili, gdy będą w stanie wrócić chociażby do poziomu spożycia z przed paru laty — poziomu, który wówczas uważaliśmy za bardzo nie zadowalający, a który obecnie często określanym jest nazwą „dobrobyt”.

**Brak kapitałów hamuje akcję kupiecką** i powoduje nieosiągnięcie przez nią wystarczających wyników, jest również **główną przyczyną anormalnej struktury naszego handlu**, czego skutkiem jest prze-



rost małych, karłowatych przedsiębiorstw, tak zw. „proletariat kupiecki”. Brak nam ciągle większych, zasobnych w środki obrotowe, przedsiębiorstw handlowych, zdolnych do odgrywania tej roli, która winna przyspaść kupiectwu w naszym życiu gospodarczym.

Sprawa efektywnej zniżki cen w handlu dotychczas przedstawia się bardzo niejednolicie w poszczególnych rejonach i w poszczególnych artykułach. W jednych ceny spadły dość znacznie, przekraczając nawet stopień spadku u producenta, w innych zaś zniżka odbywa się dość opieszale, obejmując zaledwie kilka artykułów; zdarzają się nawet tendencje wzrostowe. W dążeniu do uniknięcia wszelkiego nacisku administracyjnego, ustaliłem metodę współpracy mojego resortu z samorządem gospodarczym, oraz z organizacjami kupieckimi, której celem jest kontrola nad funkcjonowaniem aparatu kupieckiego w terenie, oraz zrobienie wszystkiego, aby umożliwić właściwe i korzystne dla ogółu kształtowanie się cen. Mam nadzieję, że doprowadzi to do skoordynowania dzia-

łalności kupców z wymaganiami ogólnej polityki gospodarczej, oraz usunie te wady, które powodują ostrą nieraz krytykę w handlu.

Szczególnie cenna i ważna jest zdrowa własna inicjatywa kupiecka, w dobie obecnej krępowana przez daleko idącą bezpośrednią ingerencję państwa w sferę obrotu towarowego, stanowiącą jedną z najbardziej charakterystycznych cech rozwoju lat ostatnich na całym świecie.

Usunięcie tej ingerencji i powrót do całkowitego liberalizmu jest rzeczą niemożliwą, gdyż powodem ingerencji są głębokie zmiany sytuacji gospodarczej i rozwój powszechnego kryzysu — czyli czynniki od nas niezależne. Sądzę jednak, że w toku zapoczątkowanych prac nad zagadnieniem etatyzmu w Polsce uda się usunąć szereg przerostów, istniejących w tej dziedzinie, a z drugiej strony możliwe będzie usprawnienie i uproszczenie interwencji, gdyż jest ona konieczna — w ten sposób, aby pozostawić możliwie najszerze pole zdrowej inicjatywie prywatnej.

## Polityka fabryk łódzkich

Z kół kupiectwa włókienniczego otrzymujemy następujące uwagi:

Leży przed nami „poufny” okólnik, przesłany kupcom i branżom bawełnianym w sprawie zmiany skonta przez jedną z najbardziej miarodajnych fabryk łódzkich.

Fabryka ta z początkiem b. r. zmieniła dotychczasowe warunki sprzedaży w tym kierunku, że zasadniczo przyjmuje najwyższej 90-dniowe rymesy, lub też po zapłacie 30-dniowej od daty faktury udziela 3%-owego skonta, a niezależnie od tego, z końcem roku w stosunku do obrotu przyznaje dalszych kilka procent rabatu. Warto zaznaczyć, że Kupcy branży włókienniczej nie żyją z obrotów gotówkowych, albowiem towary oddają na spłaty czyto urzędnikom, czyto wieśniakom. Niema przecież mowy o tem by kupiec z jednej strony w 3/4 wypadków był w stanie zaopatrzyć się w fabrykaty za gotówkę (czy nie należy uważać kredytu 30-dniowego od daty faktury bez uwzględnienia okresu przewozu za kondycję gotówkową?), gdy z drugiej strony nęci go i gnębi ta wysoce niemoralna propozycja korzystania z 3% za 60 dni, a więc 18% p. a. Kupiec musi w takim wy-

padku znaleźć najfatalniejsze drogi, by takie skonto wyzyskać, w przeciwnym razie podkopuje swe przedsiębiorstwo, primo bo uchodzi za kupca słabo fundowanego i zgóry na siebie wystawia wyrok śmierci kredytowej, secundo zaś będzie w posiadaniu towaru o 3% wzgl. o 6 proc. droższego. Ta ostatnia cyfra powstaje stąd, że zależnie od obrotu towarowego rabat się podwyższa, a kupiec normalnie i prawidłowo prowadzący swe przedsiębiorstwo nie dotrzyma kroku konkurentowi, który wszelkimi środkami dążyć będzie do wywindowania obrotów. A czy najwyższa granica 90-dniowa jest słuszną w instytucji, która ma w bankach dostęp do dyskonta 150-dniowego, o conajmniej 120-dniowego?

Warto nawiasem wskazać na konwencję bielską, która jeszcze dalej się posunęła, bo za każdy miesiąc wcześniejszej zapłaty faktury udziela 2% skonta miesięcznie, a więc 24 pro anno. W ten sposób chciano też uzdrowić stosunki kredytowe, co jednak tych fabrykantów nie uchroniło od własnych i ich klientów bankructw, a ponadto powstały na tem tle spory i procesy.

## Produkt makabrycznego humoru

### Zagadkowy projekt o biegłych rewidentach

Poseł Stanisław Hermanowicz z Wilna ujawnił w „Dniu Księgowego” ciekawe szczegóły projektu rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu, dotyczącego uregulowania pozycji prawnej biegłych-rewidentów, o których wspomina kodeks handlowy. Orientując się po szczegółach projektu, który spotkał się — i słusznie — z druzgocącą krytyką posła Hermanowicza, odnosi się wrażenie, że mowa tu o projekcie opracowanym przez wiceprezesa G. Lautera, który na tym terenie niejednokrotnie okazywał dużą aktywność publicystyczną i prawniczą.

Szczegóły projektu są zresztą doprawdy tak zdu-

miewająco ciekawe, iż nie możemy odmówić sobie przyjemności zapoznania z nimi czytelników.

Z tego, mianowicie, co poseł Hermanowicz ujawnia, dowiadujemy się przede wszystkim, że osobliwy projekt przewiduje powierzanie stanowiska biegłych rewidentów — sędziom, prokuratorom, urzędnikom referendarskim lub adwokatom, słowem — jak się wyraża poseł Hermanowicz — pewnego rodzaju cywilnemu „korpusowi kontrolerów”... Dalej dowiadujemy się z informacji posła Hermanowicza, że sfery gospodarcze będą miały „przywilej opinjowania, czy kandydaci mogą ubiegać się o stanowiska biegłych

rewidentów i czy wolno ich będzie dopuścić do egzaminów". Następnie, projekt usuwa z komisji egzaminacyjnych dla biegłych rewidentów delegatów „np. wyższych uczelni gospodarczych, w których funkcje rewidenckie są wykładane jako przedmioty naukowe”...

Dalsze szczegóły są tak zdumiewające, iż nie wymagają nawet krytycznych komentarzy; wystarcza, jeśli je tylko kolejno zanotujemy.

A więc stwarza się możliwość mianowania **biegłymi rewidentami osób niefachowych**, powołuje się do życia przy ministerstwie przemysłu i handlu „delegata nadzoru” nad biegłymi rewidentami, którzy mają go utrzymywać, lecz którym nie wolno np. interesować się, na co idą pieniądze przez nich płacone, „delegat nadzoru” ma prawo zawieszać biegłych rewidentów bez żadnej procedury dyscyplinarnej, która — jak pisze pos. Hermanowicz — „bywa stosowana nawet przy zwalnianiu dozorców domowych”, „delegat nadzoru” ma prowadzić listy biegłych rewidentów, „pilnować ich zawodowości i moralności”...

„I pomyśleć — woła poseł Hermanowicz —, że takie nieszczęście szykują sobie sami biegli rewidenty za swe własne pieniądze”, bo — o czym już była mowa — mają oni „utrzymywać pana delegata nadzoru z jego biurem i personelem, łożyć na niego ze swoich zarobków, które zresztą on ma im wypłacać, a nie spółka rewidowana. Nie wolno im będzie nawet wtrącać się — jak wspomnieliśmy — do tego, na co idą pieniądze przez nich łożone, bo pan delegat nadzoru sam sobie wymyśla budżet, nikogo o to nie pytając, a przynajmniej tych, za których pieniądze doskonale urządzi sobie życie”.

Artykuł swój, poddający krytyce omawiany projekt, pos. Hermanowicz zatytułował znamienne „Projekt prawa dla jednego człowieka”, t. j. dla człowieka,

któremu z pominięciem wszelkich racji, chce się urządzić dobrą posadę.

Chociaż na wstępie zaznaczyliśmy, że, sądząc po niektórych szczegółach, omawiany projekt przypomina autorstwo wiceprezesa G. Lautera, to jednak ostatecznie pod tym względem musimy wyrazić pewne wątpliwości. Mianowicie, w cyklu artykułów opublikowanych w zeszłym roku w „Gazecie Polskiej” p. t. „Kontrola publiczna nad bilansami przedsiębiorstw” wiceprezes G. Lauter pisze, że „... najodpowiedniejszą formą współpracy wymiaru sprawiedliwości z dokonywaniem rewizji spółek akcyjnych jest utworzenie pod bezpośrednim nadzorem władz sądowych organizacji biegłych rewidentów, posiadających wymagane kwalifikacje i wyposażone w całkowitą autonomię w zakresie wykonywanych czynności, poddanych jednak surowym zasadom odpowiedzialności dyscyplinowanych”.

To samo, co pos. Hermanowicz, krytykujący projekt przypisywany wiceprezesowi G. Lauterowi, i piszący, że „biegli rewidenty powinni być zorganizowani w instytucję publiczno-prawną, odgródnioną od jakichkolwiek czynników ubocznych, poddaną nadzorowi władz państwowych, niechże sobie wtedy będzie w ministerstwie przemysłu i handlu odpowiedni organ nadzoru, jak istnieje obecnie dla różnych instytucji samorządu gospodarczego”.

Tak czy owak stoimy wobec zagadki: projekt krytykowany przez pos. Hermanowicza przypisywany jest wiceprezesowi G. Lauterowi, nosi wiele znamion jego autorstwa... Tymczasem, zeszłoroczne enuncjacje wiceprezesa G. Lautera w „Gazecie Polskiej” pokazują nam go jako rzecznika zupełnie innych poglądów...

Skąd się więc wziął nieszczęsny projekt, o którym pos. Hermanowicz nie waha się twierdzić, iż „nie wie, czy ma go traktować poważnie, czy też żartobliwie, jako produkt makabrycznego humoru”.

## Prawda oczywista

*Najtrudniej jest uwierzyć w prawdy oczywiste. Uprzytomnijmy sobie tylko ile ofiar poniosła nauka, aby dziś dla każdego człowieka z elementarnym wykształceniem było rzeczą jasną, że ziemia kręci się dookoła słońca, a nie odwrotnie. Takich prawd, o które kruszy się ciągle kopie jest w życiu wiele i to nietylko na odcinku naukowym, ale i gospodarczym.*

*Kupiec powinien umieć liczyć. Kiedy zakupuje towar za 100 zł., to oblicza sobie, że jeśli w ciągu miesiąca uda mu się zakupioną partję sprzedać, to powinien uzyskać nadwyżkę 40 zł. Z tych 40 zł. musi opłacić lokal, światło, opał, podatki i personel, a reszta stanowi jego właściwy zarobek, dający mu, przypośćmy, minimum utrzymania.*

*Nasuwa się pytanie, w jaki sposób osiągnąć ze sprzedaży tej samej partji towaru więcej, aniżeli minimum? Najprościej byłoby, oczywiście, sprzedać zakupioną partję towaru za więcej niż za 140 zł. Doświadczony kupiec wie jednak, że tę kalkulację dyktuje konkurencja na rynku i że niesposób jest dowolnie regulować zarobki. Pozostaje pozornie tylko jedno wyjście, z którego w swej krótkowzroczności sfery gospodarcze skorzystały, a mianowicie oszczędności na: świetle, personelu, opale, lokalu i t. d. Nie*

*chciałbym tego przykładu rozwijać i wykazać niecelowość tej metody oszczędnościowej, gdyż zaprowadziłoby nas to za daleko. Założmy przeto, że nasz kupiec ma tak mały personel, tak mały lokal i tak mało zużywa światła i opału, że tej pozycji w swoim budżecie nie może już w żaden sposób ograniczyć. Z tej sytuacji jest jednak zupełnie proste wyjście: tę samą partję towaru sprzedać nie w ciągu miesiąca, ale w ciągu dwóch tygodni. W tym wypadku kupiec zaoszczędzi sobie właśnie połowę na świetle, personelu, lokalu i t. d. Rzecz ta wystąpi wyraźniej, jeśli powiemy, że kupiec po sprzedaniu pierwszej partji towaru kupi drugą, którą też sprzeda w ciągu dwóch tygodni. W ten sposób osiągnie nadwyżkę w ciągu miesiąca nie 40 zł., a 80 zł., przyczem zarobek przy drugiej nadwyżce będzie niewspółmiernie większy, aniżeli przy sprzedaniu pierwszej partji towaru, gdyż odpadają zupełnie koszty lokalu, światła, personelu.*

*Ta rzecz byłaby zupełnie prosta, gdyby nie istniał bardzo poważny szkopuł: w jaki właśnie sposób przyspieszyć proces sprzedaży, w jaki sposób osiągnąć w ciągu miesiąca dwa razy większy obrót od tego, jaki stanowił podstawę kalkulacji? Tym czynnikiem*



w procesie sprzedaży jest właśnie reklama i to reklama w każdej postaci, od najprymitywniejszej — szyldu, czy wywieszki do najbardziej skutecznej — ogłoszenia prasowego. Reklama jest właśnie „tem czymś”, co ściąga klienta do sklepu, przekonywuje go o celowości zakupu reklamowanego artykułu, nakłania go, a często sugeruje mu konieczność poczynienia zakupu sprzedawanego przez kupca artykułu i ma za zadanie przyspieszyć tempo życia gospodarczego, zwiększając w ten sposób zarobki.

Pozostają nam jeszcze dwie sprawy do rozpatrzenia: jak należy celowo przeprowadzić kampanię reklamową i jaką pozycję w budżecie przedsiębiorstwa przeznaczyć na reklamę. Oba te zagadnienia postaramy się omówić w kolejnych artykułach.

Prawda o reklamie jest tak jasna, jak to, że ziemia kręci się dokoła słońca. Tak. Ale mimo to dużo jeszcze czasu upłynie, nim kupiec i przemysłowiec zrozumieją, że jak przemysł nie może się obyć bez sprzedaży, tak sprzedaż nie może się obyć bez

reklamy, i że w układzie gospodarczym te trzy planety obracają się dokoła najważniejszej: dochodu.  
Adam Opczyński.

Artykułem powyższym inicjujemy nowy dział „Głosu Kupiectwa”, poświęcony reklamie. Chodzi nam o reklamę praktyczną, przystosowaną do potrzeb życia codziennego i realnych wymogów każdego kupca.

Jednocześnie w grę może wchodzić reklama skuteczna i tania, na którą mogłoby sobie pozwolić przedsiębiorstwo nawet mniejszych rozmiarów. Będziemy mieć w dziale, poświęconym reklamie, artykuły i notatki o nastawieniu praktycznym, dające przykłady reklamy na codzień, reklamy nie pochłaniającej zbyt wielkich sum, a przecież pomagających kupcowi w ciężkim okresie kryzysu w kierunku zwiększenia jego obrotów. Będziemy też chętnie i na każde życzenie służyć Czytelnikom bezinteresowną i praktyczną wskazówką i radą.

Redakcja.

# PRAWO-PODATKI

USTAWODAWSTWO  
ORZECZNICTWO

## Kalendarzyk podatkowy

W lutym r. b. płatne są następujące podatki:

1) do dnia 25 lutego — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego w styczniu, przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do dnia 15 lutego — zaliczka kwartalna (za IV kwartał 1935 r.) na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1935 przez wszystkie pozostałe przedsiębiorstwa, nie wymienione w punkcie 1, a nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do dnia 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy za rok 1936 przez osoby fizyczne, obowiązane do składania zeznań o dochodzie, a nie prowadzące ksiąg handlowych lub gospodarczych, zgodnie

z przepisami art. 87 ordynacji podatkowej w brzmieniu dekretu z 14 stycznia 1936 r. o zmianie ordynacji podatkowej;

4) do dnia 7 lutego — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w styczniu 1936 r.;

5) do dnia 7 lutego — specjalny podatek od wynagrodzeń z funduszy publicznych, wypłaconych w styczniu 1936 roku;

6) do dnia 5 lutego — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 stycznia r. b.; do 20 lutego — podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni lutego.

Ponadto płatne są w lutym zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

## Zagadnienie podatkowe

W przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu wicepremier inż. E. Kwiatkowski poruszył m. in. zagadnienie podatkowe.

Z uwagi na aktualność tych zagadnień część mowy wicepr. Kwiatkowskiego podajemy poniżej w dosłownym brzmieniu według stenogramu sejmowego.

Nasz system podatkowy posiada niewątpliwie wiele istotnych wad i powoduje w niejednym wypadku zniekształcenie procesów rozwojowych w gospodarstwie społecznym.

Istnieją tu wady merytoryczne i formalne. Obok znacznego obciążenia i bardzo nierównomiernego rozkładu ciężarów podatkowych istnieje nadmiernie rozbudowany system przywilejów podatkowych, a aparat fiskalny przeciążony i zdezorientowany popełnia błędy, których poszczególne przykłady cytowane bywają w prasie i w dyskusjach publicznych jako curiosa.

Przebudowa tego systemu, scharmonizowanie celów polityki podatkowej z zadaniem polityki gospo-

darczej i z tendencją ułatwienia rentowności w procesach gospodarczych, wyszkolenie technicznego personelu — to zadanie niezwykle skomplikowane, utrudnione przez wyczerpanie zasobów i rezerw skarbowych w okresie kryzysu.

**Do gruntownej i merytorycznej reformy nie jesteśmy w chwili obecnej przygotowani.**

Mimoto i w chwili obecnej istnieją możliwości przygotowania projektów zasadniczych i **scalania niektórych podatków.**

Część pierwsza tych prac została wykonana w okresie dekretowym. Aparat podatkowy pomimo wzrostu liczby urzędników i dużych wysiłków nie pokonywał już swych zadań, powstawała więc **konieczność dalszego zwiększania kosztu tego aparatu.**

Reformę w dziedzinie prawa formalnego zainicjowała

#### **zmiana ordynacji podatkowej,**

przewidująca m. in. możliwość zlecenia poboru podatków władzom samorządowym. Reforma w kierunku usuwania różnych nadbudówek podatkowych znalazła wyraz w **scaleniu szeregu podatków.**

W szczególności scalone zostały z podatkiem dochodowym dodatki kryzysowy i piętnastoprocentowy; z podatkiem od nieruchomości dodatki kryzysowy 15-procentowy i nadzwyczajna danina majątkowa; z podatkiem przemysłowym dodatek 15-procentowy, nadzwyczajna danina majątkowa, 10-procentowy interwencyjny, 25-procentowy samorządowy, a nawet obciążenie z tytułu opłat stemplowych od rachunków i pokwitowań; z podatkiem od kapitałów i rent — dodatek 15-procentowy.

We wszystkich tych podatkach płatnik, który dotychczas miał do czynienia w każdym z nich z kilkoma sumami, będzie miał obecnie do czynienia tylko z jedną sumą, obliczoną od podstawy wymiaru według jednolitej stopy podatkowej.

Na podkreślenie zasługują zmiany wprowadzone w podatku przemysłowym i w opłatach stemplowych.

**Zniesiono uciążliwe opłaty stemplowe od rachunków, wymagające wprost natrętnej kontroli skarbowej, a ubytek budżetowy z tego tytułu skompenso-**

wano przez odpowiednią kalkulację stawek podatku przemysłowego. Skasowano podatek od placów budowlanych, jako odrębną daninę i poddano place budowlane podatnikowi od nieruchomości według niższej stopy procentowej. Zmiany te upraszczają system wymiaru i poboru danin, a wraz z opracowywaniem obecnie uproszczeniem rachunkowości podatkowej uporządkują niewątpliwie tę dziedzinę.

## **Likwidacja szkodliwych utrudnień**

W dniu 15 stycznia zniesiony został art. 54, rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej. Wśród najszybszych kół gospodarczych wywołało to duże zadowolenie, gdyż roczny okres trwania tego przepisu najeżony był dużymi trudnościami dla kupiectwa.

Cóż spowodowało narodziny tego przepisu? Próba walki z anonimowością we włókiennictwie, a co spowodowało likwidację jego — deficytowy bilans tej papierowej walki z chimera anonimowości.

Niezależnie od powyższych zmian wprowadzono również pewne reformy w kierunku **obniżenia dotychczasowego obciążenia podatkowego.**

Powyższe reformy nie wyczerpują oczywiście tego zagadnienia. Jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia, chociażby tylko w zakresie **unifikacji niektórych danin**, które dotychczas jeszcze w podstawach swych opierają się na ustawodawstwie dzielnicowym. Zanim jednak będzie mogła być przeprowadzona np. unifikacja podatku gruntowego, musi być wprzód ukończona zapoczątkowana w r. ub. klasyfikacja gruntów.

W porozumieniu z samorządem gospodarczym powołana została wreszcie do życia specjalna komisja podatkowa, której zadaniem będzie stopniowe przetwarzanie całego materiału obserwacji, wniosków i postulatów celem scharmonizowania tych dwu podstawowych i często przeciwstawnych sobie tendencji: **zabezpieczenia dochodów skarbowi** dla umożliwienia Państwu wywiązania się ze swych naczelnych zadań, oraz **umożliwienia rozwoju gospodarstwa prywatnego**, z tendencją uprzywilejowania procesów wytwórczych i inwestycyjnych, opierających się o przerób surowców krajowych i stwarzających możliwość nowej produktywnej pracy i **nowej ekspansji handlowej** w przeciwstawieniu do operacji spekulacyjnych lub niezwiązanych z podstawowymi potrzebami rynku polskiego. W tej pozytywnej działalności gospodarczej **kapitał zagraniczny może liczyć na najlepszą wolę i równorzędne traktowanie z kapitałem czysto polskim.**

Jeżeli jednak dostrzegamy słusznie błędy i niedomagania w polityce podatkowej ze strony urzędów skarbowych, to nie możemy zamykać oczu i na **duże niedomagania w stosunku obywateli do skarbu Państwa.** Istnieją oczywiście trudności płatnicze ze strony obywateli zarówno ze względu na kryzys gospodarczy, jak też i ze względu na niejednokrotnie nieprawidłowy wymiar podatków. To jest zrozumiałe i wymaga ingerencji ze strony władz i reprezentacji społeczeństwa. Jednakże istnieje i to w wielu wypadkach **świadome uchylanie się od obowiązku podatkowego.**

Poleciłbym przedstawić sobie akta podatkowe szeregu osobistości i instytucyj, które głoszą nieraz wzniosłe zasady w stosunku do Państwa. Z ubolewaniem przekonywam się, że istnieją w tych wypadkach **duże zaległości podatkowe** i to w podatkach, które te instytucje — jako pracodawcy — **od swoich pracowników nierzadko już przed kilku laty pobrały i do kasy skarbowej nie odprowadziły.** Zaległości te powinny być niezwłocznie wyrównane.

Jak bowiem wyglądała sytuacja w przemyśle i handlu włókienniczym w okresie do 1 stycznia roku 1935, t. j. do okresu, w którym wszedł w życie ten szkodliwy przepis?

**Proceder ucieczki od podatku obrotowego** nie jest żadną tajemnicą, bo wadliwa konstrukcja tego podatku, uniemożliwiająca w dużej mierze z całego szeregu względów całkowite wywiązywanie się przedsiębiorstw bez podważenia ich rentowności, zgóry pozwalała przewidywać konieczność takich właśnie



następstw. Kryzys pogłębił **możliwości rozwojowe elementów anonimowych**, które znajdowały oparcie w produkcji „na lon” na terenie fabryk, znajdujących się w stanie upadłości. Zresztą we włókiennictwie bardzo silnie reprezentowane są przedsiębiorstwa, **nie posiadające żadnych urządzeń wytwórczych**. Kupują one tylko surowce lub półfabrykaty i oddają je, celem ostatecznego wykończenia, innym zakładom, pracującym w trybie zarobkowym, względnie produkują towar systemem nakładczym, t. j. przy pomocy chałupników. **Należyte uchwycenie obrotów** tego rodzaju przedsiębiorstw jest w przeważającej mierze **niemożliwe**. Zleceniodawca jest zazwyczaj nieuchwytny, a nawet jego ujawnienie nie daje żadnych wyników, gdyż nie można ustalić wysokości jego obrotów, ponieważ **nie prowadzi on ksiąg**.

Nie mniej szkodliwie działalność elementów anonimowych, oparta w dużej mierze na ucieczce od podatku obrotowego, rozwijała się w handlu włókienniczym. Jest rzeczą zrozumiałą, że **hurt włókienniczy musi się ugiąć pod naporem konkurencji** i, jeśli detalista kupuje towary bezpośrednio w fabryce. W ten sposób podatek obrotowy, **niszcząc zupełnie legalne przedsiębiorstwa handlu hurtowego**, stworzył cały szereg głębokich przemian strukturalnych w tej dziedzinie życia gospodarczego. Hurtownicy tracili odbiorców, którzy woleli współpracować z firmami, nie prowadzącymi ksiąg. Legalne przedsiębiorstwo hurtowe stanowiło bowiem dla władz skarbowych doskonałe źródło informacji o swych odbiorcach. Niewątpliwie najprostszym posunięciem było by **wydatne rozszerzenie przymusu prowadzenia ksiąg handlowych**, o co od dawna zabiegały organizacje kupieckie. Postulat ten nie uzyskał jednak aprobaty zainteresowanych ministerstw.

Jeden jeszcze moment mocno komplikował stosunki w handlu włókienniczym. **Przedsiębiorstwa w halach targowych i na Starem Mieście** tylko w drobnym odsetku płaciły podatek obrotowy, gdyż rzekomo były to przedsiębiorstwa handlu detalicznego. W rzeczywistości przedsiębiorstwa te sprzedawały towary hurtowo, a **niekontrolowane ich obroty dochodziły do milionów złotych rocznie**. Oczywiście, ta kategoria handlu włókienniczego nie uznawała również opłat stemplowych, ponieważ kupcy ci nie wystawiali żadnych rachunków, aby nie dawać żadnych podstaw władzom skarbowym do ustalania ich obrotów. Skutki tej anormalnej sytuacji spowodowały cały szereg ujemnych zjawisk w przemyśle i handlu włókienniczym. Zwłaszcza **kupiectwo odczuło osłabienie swych podstaw finansowych**, co zmniejszyło jego zdolność kredytową, odbijając się bardzo niekorzystnie również i na przemyśle. Nadmiernie obciążający życie gospodarcze podatek obrotowy szczególnie dotkliwie poczynił **spustoszenia w przemyśle i handlu włókienniczym**. Anonimi rozrastał się i potężniał, a w pewnych latach przerabiał nawet więcej przędzy, aniżeli przemysł legalny.

Oczywista, władze skarbowe próbowały zwalczać anonim przy pomocy całego szeregu środków, o charakterze przeważnie represji administracyjnych. Stosowano nawet specjalne rygory, nieprzewidziane ustawowo. Wszystko to jednak niewiele pomogło, bo **nie można zjawisk gospodarczych, tkwiących głęboko w strukturze pewnej dziedziny życia gospodarczego, uzdrawiać przy pomocy policyjnych metod**.

Wreszcie wysunięto projekt sfer gospodarczych,

zmierzający do radykalnego przeciwdziałania anonimowości przez

**scalenie podatku obrotowego we włókiennictwie**.

W tej sprawie jednak trudno było sferom gospodarczym dojść do porozumienia. Rząd chwycił się więc środka radykalnego. Chciał zahamować ucieczkę od podatku obrotowego i zlikwidować działalność anonimowców przez osławiony art. 54 rozp. wyk. do ordynacji podatkowej. Przepis ten, jak wiadomo, uznawał za prawidłowe tylko takie księgi, w których ujawniane były wszystkie nazwiska odbiorców i dostawców. Posunięcie to nie oparte było, zdaniem kół gospodarczych, ani na przepisach samej ordynacji, ani na przepisach kodeksu handlowego, ani na żadnych zwyczajach handlowych. Ostrzegano rząd przed wprowadzeniem tego przepisu, który przez rok poczynił **na froncie handlu włókienniczego olbrzymie spustoszenia** i pogłębił osłabienie finansowe legalnego kupiectwa. Przypomnieć tutaj należy, że w pierwszych miesiącach r. 1935 na rynku włókienniczym panował **zupełny chaos i niepewność**. Odbiorcy, którzy nie chcieli, aby ich obroty były ujawniane w księgach legalnych przedsiębiorstw kupieckich, zaczęli **nabywać towary u anonimowców, nie prowadzących ksiąg**. Skutkiem tego obroty legalnego kupiectwa w styczniu r. 1935 w porównaniu ze styczniem r. 1934 spadły o 80 %.

Jednocześnie również i przemysł odczuł bardzo dotkliwie ujemne skutki tego przepisu, gdyż odbiorcy, utrzymujący kontakt z legalnymi firmami, zaczęli nabywać towary w firmach mniejszych, które wobec niskiej kategorii wykupywanego patentu nie były zobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych, a tem samem **gwarantowały swym odbiorcom ukrycie ich obrotów przed władzami podatkowymi**. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy był bardzo **silny spadek wpływów skarbu Państwa z tytułu podatku obrotowego**.

W handlu tymczasem zwłaszcza w półfabrykatakach, gdzie odbiorcy anonimowi byli dość liczni, dokonywały się ze wszechmiar **szkodliwe przeobrażenia strukturalne**. Powstał cały szereg **fikcyjnych przedsiębiorstw**, wykupujących patenty na obce nazwiska. Ponieważ w pierwszym roku istnienia przedsiębiorstwa takie nie są zobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych, gdyż władze skarbowe nie wiedzą jeszcze, nie dokonawszy wymiaru, czy obrót roczny ich wynosi 100 000 zł. — stały się one jednym z ogniw pośredniczących między anonimowcem a rynkiem. Podstawiona lub fikcyjna osoba nie posiadała, oczywiście, żadnego majątku i wszelka egzekucja podatkowa okazałaby się tu zgóry skazana na niepowodzenie. Z takiego procederu utrzymywała się w r. 1935 pokaźna liczba osób, a władze skarbowe wobec tej już **zupełnie jawnej ucieczki od podatków** były bezsilne. Zrozumiałą jest rzeczą, że na początku r. 1936 przedsiębiorstwa te w obawie przed wymiarem podatku zlikwidowały się. Gdyby jednak nie zniesiono art. 54, odrodziłyby się one pod inną firmą znowu na rok, znowu nieuchwytnie dla władz skarbowych.

Art. 54, który miał się stać magicznym lekarstwem na bolączkę anonimowości we włókiennictwie, wyrządził wiele szkód; wydaje się też bardzo wątpliwe, czy dał on w ostatecznym efekcie zwiększenie wpływów podatkowych. Kupiectwo włókiennicze walkę z anonimowością chce podjąć w inny zupełnie sposób. Handel pragnąłby

scalenia podatku obrotowego, zlikwidowania wielokrotności jego poboru i uchwylenia go w jednej fazie.

Przemysł natomiast punkt ciężkości walki z anonimem przesuwają ku zagadnieniom płac. Jego zdaniem front płac wysokich, chronionych umowami zbiorowymi, nie może wytrzymać nacisku konkurencyjnych płac robotniczych, pobieranych przez włóknarzy w podziemnym przemyśle, w przedsiębior-

## Ryczałt podatkowy

Nowe rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zryczałtowania podatku przemysłowego od obrotu dla drobnych przedsiębiorstw przewiduje, że w latach podatkowych 1936 i 1937 podatek będzie pobrany w formie ryczałtu od przedsiębiorstw zaliczonych do kategorii II, III i IV świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw handlowych, do kategorii VIII świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowych, wreszcie do kategorii VI, VII i VIII świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw przemysłowych, których obrót po włączeniu obrotów artykułami podlegającymi scalonemu podatkowi przemysłowemu wynosił za rok podatkowy 1935 kwotę nie przekraczającą w stosunku całorocznym 50.000 zł.

Wyłączone są od opłaty zryczałtowanego podatku m. in. spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie i inne przedsiębiorstwa, które obowiązane są do publicznego ogłaszania sprawozdań przedsiębiorstwa, które do 15 stycznia b.r. złożyły właściwemu urzędowi skarbowemu pisemne oświadczenie, że od początku b.r. prowadzą księgi handlowe, w myśl kodeksu handlowego lub uproszczone księgi handlowe w myśl ordynacji podatkowej.

Celem obliczenia zryczałtowanego podatku przedsiębiorstwa opłacające zryczałtowany podatek przemysłowy zostaną zaliczone do jednej z 26 grup.

**Zaliczenie poszczególnych przedsiębiorstw do odpowiedniej grupy ryczałtu przy wykorzystaniu posiadanych konkretnych danych oraz wymiar zryczałtowanego podatku uskuteczniają urzędy skarbowe.**

Przed dokonaniem wymiaru urząd skarbowy powiadomi płatników pisemnie w terminie do 28 lutego o projektowanym zaliczeniu przedsiębiorstwa do jednej z grup ryczałtu.

**Płatnikowi przysługuje prawo w ciągu 10 dni od dnia doręczenia zawiadomienia złożenia do urzędu**

stawach anonimowców. Zwłaszcza na prowincji ta różnica płac jest olbrzymią i tem tłumaczyć można szybkie uprzemysławianie się niektórych ośrodków województwa łódzkiego w ostatnich latach.

Niezależnie od kierunku, w jakim pójdą prace rządu, przemysłu i kupiectwa nad usuwaniem anonimowości, podkreślić należy, że zniesienie art. 54 powitane zostało w kołach włókiennictwa jako zapowiedź dalszej likwidacji szkodliwych przerostów.

**skarbowego pisemnego wniosku o zaliczenie przedsiębiorstwa do innej grupy ryczałtu.** Wniosek ten nie podlega opłacie stemplowej. Brak wniosku uważa się za zgodę na projektowane przez urząd skarbowy zaliczenie przedsiębiorstwa do jednej z grup ryczałtu.

Wniesione w terminie wnioski płatników rozpatruje przed dokonaniem wymiaru zryczałtowanego podatku naczelnik urzędu skarbowego, lub jego zastępca przy udziale płatnika. O terminie rozpoznania wniosku należy zawiadomić płatnika pisemnie przynajmniej na 3 dni naprzód. W wypadku nieosiągnięcia porozumienia pomiędzy naczelnikiem urzędu skarbowego a płatnikiem, przedsiębiorstwo płatnika zostanie wyłączone z pośród przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek i podlegać będzie opodatkowaniu podatkiem przemysłowym od obrotu na zasadach ogólnych.

**Nakazy płatnicze** winny być rozesłane i doręczone płatnikom do dnia 30 kwietnia b.r. **Podatek jest płatny corocznie w dwóch równych ratach, do 15 maja i do 15 października.** Urząd skarbowy może wyjątkowo zwalniać od zryczałtowanego podatku ubogich płatników.

Od nakazów płatniczych na zryczałtowany podatek służy płatnikom prawo wnoszenia odwołań w terminie dni 30 od doręczenia nakazu płatniczego. Ponadto w terminie do dnia 31 maja b.r. służy płatnikom prawo wnoszenia zażaleń w sprawie niezaliczenia przedsiębiorstwa do rzędu przedsiębiorstw opłacających zryczałtowany podatek. Odwołania oraz zażalenia przedstawia naczelnik urzędu skarbowego z własnym wnioskiem komisji odwoławczej do rozstrzygnięcia.

Przedsiębiorstwa podlegające zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu, nie są obowiązane do płacenia zaliczek na podatek przemysłowy od obrotu.

## Staby początek sezonu

Druga połowa stycznia na rynku włókienniczym Łodzi przyniosła **pierwsze znamiona ożywienia sezonowego.** Zjazd kupiectwa nie był jednak liczny, a ogólne tendencje sezonu znamionuje narazie **daleko idącą rezerwę, zarówno dostawców, jak i odbiorców.** Ogólna atmosfera jest nacechowana nerwową niepewnością i obawą przed jutrem. Nie jest to bynajmniej żaden „pryncypialny” pesymizm, ale obawy, wywołane nieustającymi jeszcze załamaniem firm odbiorczych i wystąpieniami niepoczytalnych jednostek i grup przeciwko kupcom żydowskim. **Niewypłacalności w branży włókienniczej na prowincji**

zarówno w województwach centralnych, jak i zachodnich, a także w samej Łodzi narazie trwają i w styczniu znowu przyniosły Łodzi kilkuset tysięcy straty. W tych warunkach początki sezonu oceniać trzeba bardzo ostrożnie.

Dodatnim momentem jest niewysoki na ogół poziom produkcji przemysłowej w podstawowych gałęziach włókiennictwa, t. j. bawełnie i wełnie. **Niewielkie rozmiary tej produkcji pozostają w związku z trudnościami w dziedzinie zaopatrywania w surowiec.** Podkreślić należy jednak, że w styczniu poraz pierwszy od szeregu miesięcy na odcinku importu



wełny nastąpiło pewne rozluźnienie dotychczasowych sztywnych ram kontyngentów. Trudno ustalić, czy jest to posunięcie jedynie przejściowe, czy też może istotnie pod wpływem zabiegów sfer gospodarczych rząd uznał nareszcie dotychczasowy system kontyngentowania importu surowej bawełny i wełny za szkodliwy dla bilansu handlowego i przemysłu. Nawet gdyby import surowców miał ulec zwiększeniu, to nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, aby przemysł chciał z tego skorzystać i wydatnie zwiększyć produkcję. Na przeszkodzie bowiem stoi tu notoryczny brak środków kapitałowych, uszczuplonych w ostatnim czasie w związku ze stratami na niewypłacalnych odbiorcach. Poza to przemysł zdaje sobie sprawę z tego, że każde rozpętanie nadprodukcji daje pod koniec sezonu masowe zwroty, a zjawisko ramszowania stanowi silne uderzenie w minimalną rentowność włókiennictwa. Ze strony produkcji przeto żadne niebezpieczeństwo rynkowi nie zagraża. Pozostaje więc odwrotna strona medalu, t. j. ewentualne rozmiary konsumpcji sezonie wiosenno-letnim. Tutaj na podkreślenie zasługuje jedno niezwykle charakterystyczne zjawisko. Zwracaliśmy już uwagę na łamach „Głosu” na wzrost konsumpcji tkanin włókienniczych i odzieży w ośrodkach wiejskich, a w szczególności na ziemiach wschodnich. Obecnie, transakcje styczniowe poraz pierwszy od dłuższego czasu objęły m. in. chustki, stanowiące typowe artykuły zbytu na wsi. Produkcja chustek w ostatnich latach na skutek katastrofalnego spadku konsumpcji wiejskiej przeżywała niezwykle ostry kryzys zbytu, gdyż ludność miast w coraz silniejszej mierze przechodziła na tanie palta konfekcyjne. Dopiero poprawa pewna sytuacji w rolnictwie, pociągająca za sobą wzrost spożycia artykułów włókienniczych, przyniosła korzystną zmianę w dziedzinie zbytu artykułów chustczanych. Czy zjawisko to, świadczące o przygotowaniu handlu w kierunku wzmocnienia aktywności na rynku wiejskim będzie miało charakter trwały — trudno już dzisiaj przesądzić. Częściowym potwierdzeniem tego stanu rzeczy byłby fakt, że i w transakcjach artykułami bawełnianymi zaobserwować się dał częściowy wzrost zapotrzebowania na tańsze wyroby sezonowe, znajdujące zbytu na wsi. W dziale wełnianym natomiast tendencje te odczuć się dają stosunkowo słabiej i przygotowania do sezonu idą raczej w kierunku wydatniejszego pokrywania potrzeb konsumpcji miejskiej. Jedynie wzrost produkcji streichgarnowej świadczyłby o tem, że przemysł wełniany oczekuje jednak w sezonie tego-rocznym wzrostu konsumpcji ze strony wsi. Charakterystyczne stanowisko zajął przemysł pończoszniczy i trykotażowy, który poczynił ostatnio dość poważne inwestycje, sprowadzając przeważnie z Niemiec nowe maszyny. Maszyny te produkują pończochy wysokiej jakości, których ceny kalkulować się będą stosunkowo dość wysoko. Ta polityka inwestycyjna wskazywałaby na dążenia przemysłu pończoszniczego w kierunku utrzymania dotychczasowej linii polityki zbytu, przystosowanej do potrzeb miast

Zjazd kupców nie był szczególnie liczny stosunkowo najslabiej reprezentowane były województwa zachodnie. Ogólny poziom cen i warunków pokrycia nie odbiega naogół od norm zeszłorocznych. Wypłacalność odbiorców w poszczególnych branżach kształtuje się niejednolicie.

## Międzynarodowe Targi Praskie

Poselstwo Republiki Czechosłowackiej w Warszawie komunikuje, iż wiosenne Międzynarodowe Targi w Pradze odbywać się będą w dniach od 6 do 15 marca 1936 r. W targach biorą udział firmy wszystkich gałęzi przemysłu czechosłowackiego, wystawiające tu nowe modele oraz próbki swych wyrobów. Zwłaszcza będzie na targach reprezentowany przemysł szkła i porcelany, przemysł galanterji metalowej, przemysł elektrotechniczny, włókienniczy, dalej fabryki wyrobów skórzanych, instrumentów muzycznych, urządzeń dla hoteli i restauracji, mebli, przyborów fotograficznych, radioaparatów, przyborów sportowych, materiałów budowlanych i t. d.

Oprócz przemysłu czechosłowackiego uczestniczą w targach liczne firmy zagraniczne.

Wizę na wjazd do Czechosłowacji zastępuje legitymacja targowa, potwierdzona przez odnośny czechosłowacki urząd przedstawicielski (Poselstwo lub Konsulat). — Legitymację można nabyć w Poselstwie Republiki Czechosłowackiej w Warszawie, ul. Koszykowa 18, w Konsulatach Czechosłowackich: w Krakowie, Lwowie, Katowicach, Poznaniu oraz Kwaśliowie Czeskim lub w przedstawicielstwach targów między innymi u p. inż. Józefa Waldmüllera, Warszawa, Al. Jerozolimskie No. 17 i u p. Pawła Włodzimierza Hajka, Łódź, ul. Piotrkowska 181.

Uczestnicy korzystają na podstawie legitymacji z 50% zniżek na przejazd na kolejach czechosłowackich, jak również ze zniżek na kolejach polskich.

## BILANS SUROWY Łódzkiego Banku Depozytowego Sp. Akc. w Łodzi na dzień 31 grudnia 1935

STAN CZYNNY		STAN BIERNY	
Kasa i sumy do dyspozycji . . .	1,547,985.17	Kapitały własne:	
Waluty zagraniczne	395,852.67	a) zakładowy	2,520,000.00
Papiery wartości.	1,472,468.01	b) zapasowy	1,260,000.00
Banki krajowe	382,906.41	c) amortyzac.	42,045.28
„ zagraniczne	1,191,192.99	Wkłady i r-ki bież.	15,870,571.10
Weksle zdyskont.	14,654,283.57	Zobowiązania inkas.	137,879.35
Rachunki bieżące	2,210,736.64	Redyskonto weksli	167,107.73
Ruchomości	55,731.09	Banki krajowe	787,566.55
Nieruchomości	221,007.52	„ zagraniczne	397,834.92
Różne rachunki	312,439.65	Procenty, prowizje i różne zyski	2,322,471.25
Koszty handlowe	1,597,839.13	Oddziały	2,118,817.86
Oddziały	1,997,458.70	Różne rachunki	575,767.87
Należności z tyt. tr. dew. n/term.	4,834,631.50	Zyski z lat ubiegłych	342,469.64
Suma bilansowa:	31,374,533.05	Zobow. z tyt. tranz. dewiz. n/term.	4,832,001.50
Udziel. gwarancje	2,628,125.15	Suma bilansowa:	31,374,533.05
Inkaso	2,086,173.82	Zob. z tyt. udz. gw.	2,628,125.15
Razem	36,088,832.02	Różni za inkaso	2,086,173.82
		Razem	36,088,832.02

## POCZTA LOTNICZA

# POLSKA — AMERYKA POŁUDNIOWA

Całoroczna nieprzerwana służba lotnicza raz w tygodniu

Z usług poczty lotniczej można korzystać indyferentnie jak z usług poczty zwykłej.

Przyjmowane są wszelkiego rodzaju pocztowe przesyłki listowe jak listy zwykłe i polecane, ekspresowe, kartki, druki, próbki, papiery handlowe i t. p.

Wykluczone są jedynie przesyłki wartościowe.

Waga maksymalna dla przesyłek zawierających próbki wynosi 500 gr., dla wszelkich innych przesyłek — 2 kg.

Najwyższe dopuszczalne wymiary obowiązują takie same jak dla zwykłych przesyłek.

Przesyłki wysyłane pocztą lotniczą podlegają oprócz zwykłej opłaty pocztowej, dodatkowej opłacie za przewóz lotniczy, zmiennej w zależności od miejsca przeznaczenia przesyłki, jej wagi i rodzaju. Ofrankowanie skutecznie się zapomocą zwykłych znaczków pocztowych lub lotniczych.

Dla papierów handlowych, druków, próbek towarowych i przesyłek mieszanych opłaty za przewóz lotniczy są znacznie niższe, aniżeli dla listów i kartek. Jako papiery handlowe uważane są zawiadomienia nie noszące charakteru korespondencji bieżącej osobistej jako to: akta sądowe, wszelkiego rodzaju dokumenty wystawione przez urzędników publicznych, listy przewozowe, faktury, nuty, rękopisy literackie i t. p.

Wszelkie przesyłki pocztowe należy zaopatrywać w nalepki, które otrzymać można bezpłatnie w każdym Urzędzie Pocztowym.

Na wszelkich przesyłkach zamieszczać napis „PAR AVION AIR FRANCE” lub zaopatrzyć w nalepki, które wydają bezpłatnie Agencje T-wa.

Aby przesyłki pocztowe zostały wysłane najszybciej należy je nadawać najpóźniej:

w Warszawie w piątki do godz. 20-ej

w innych miastach w Polsce „ „ „ „ 11-ej

Przesyłki pocztowe można nadawać w Urzędach Pocztowych, w biurze P. L. L. „Lot” lub wrzucać na mieście do granatowych skrzynek poczty lotniczej.

Wszelkich odnośnych informacji udzielają na miejscu

Urzędy Pocztowe.

### SPECJALNIE LEKKI PAPIER LOTNICZY.

Opłaty dodatkowe do Ameryki Południowej obliczane są przy listach za każde 5 gr. wagi.

Używając specjalnego lekkiego papieru listowego oszczędza się dużo na opłatach za przewóz lotniczy.

Specjalny papier i koperty do korespondencji z krajami zamorskimi można otrzymać w większych Urzędach Pocztowych, w biurach P. L. L. „Lot”, Air France, większych hotelach i t. d.

Jeden arkusz specjalnego papieru lotniczego do atramentu z kopertą Air France waży 4,5 gr. Dwa arkusze specjalnego papieru lotniczego do maszyny z kopertą Air France waży 4,5 gr.

### DODATKOWE OPŁATY ZA PRZEWÓZ LOTNICZY WYNOŚĄ:

KRAJ PRZEZNACZENIA	LISTY	PRÓBK I, DRUKI,
	KARTKI POCZTOWE:	PAPIERY HANDLOWE:
Do Brazylii . . . . .	Zł. 3.60 za każde 5 gr.	Zł. 3.60 za każde 25
„ Argentyny, Boliwji, Chili, Paragwaju Peru, Urugwaju . . . . .	Zł. 4.20 „ „ 5 „	Zł. 4.20 „ „ 25 „

Żądajcie prospektu pocztowo-lotniczego AIR FRANCE na Europę, Afrykę, Amerykę Poł., Palestynę, bliski i dal. Wschód

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową w kraju 6 zł.  
za granicą 1 dol.

Cena numeru pojedynczego: 1 zł. 50 gr.

Cennik ogłoszeń na żądanie  
w administracji.

### Redakcja i administracja

Łódź, ul. Piotrkowska 73

tel. 224-35 i 101-70.

### Przedstawicielstwa — Offices

BIAŁYSTOK — E. Rajzman, Kupiecka 33.

KRAKÓW — Stanisław Górski, Powiśle 12, tel. 10-60.

LWÓW — B. Habergritz, Kazimierzowska 17, tel. 6-45.

POZNAŃ — Jan Kozubski, Św. Wojciecha 16

ATENY — Aleksander Śliziński, Chambre de Commerce Greco-Polonaise, Rue Solon.

BERLIN W. — Fr. Nesser, Kantstr. 150.

BRNO — M. Lipszyc, Na Ponarce 26.

GDAŃSK — Mark Weissman, Ankerschmiedegasse 10 b.

LIZBONA — Rita Silberman, Polska Izba Przemysłowo-Handlowa, Praça do Municipio Nr. 19.

LOZANNA — Jerzy Kweitman, Esc. du Grand Pont 3.

MANCHESTER — Aleksander Rosenbaum, 32 Jork-Street.

Korespondenci i informatorzy w większych miastach kraju i zagranicą.

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ  
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI.  
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.